

Dr. Friedrich Leidinger, Kolonia
dr Andrzej Cechnicki, Kraków

Bliskość i obcość

Szanowni Państwo, Drodzy Przyjaciele

Serdecznie witamy Państwa na XIV Sympozjum PNTZP w tej wspaniałej sali byłej synagogi w Sejnach. Znajdujemy się tutaj jako goście Fundacji „Pogranicze Sztuk, Kultur i Narodów”, która zaofiarowała nam swoją pomoc i współpracę w organizacji tego sympozjum.

Cieszymy się, że są wśród nas przedstawiciele czterdziestu sześciu partnerstw z całych Niemiec i z Polski, a szczególnie, że możemy gościć naszych przyjaciół z sąsiedniej Litwy i Ukrainy.

Podczas przygotowań do sympozjum mieliśmy okazję poznać i zobaczyć ogrom wspaniałej pracy naszych gospodarzy i daliśmy się oczarować pięknem krajobrazu, urokiem i magią tutejszych miasteczek oraz historią ich mieszkańców. Jesteśmy głęboko przekonani, że wybór tej kresowej, leżącej na pograniczu - miejscowości na doroczne Polsko – Niemieckie Sympozjum naszego Towarzystwa jest wyborem trafnym.. Wierzymy, iż w najbliższych dniach również Państwo odczujecie w sobie dobrego ducha, który porusza ludzi w tym najbardziej północno – wschodnim krańcu Polski.

Czasami rzeczy wynikają same z siebie. Tak było również z tematem tegorocznego sympozjum. Nasze Towarzystwo będzie niedługo obchodziło swoje 15-lecie, zaś jego historia wybiega jeszcze kilka lat wstecz. Swoje powstanie zawdzięcza ciekawości innych, ciekawości obcych. Nie było łatwo zaspokoić tę ciekawość, dodatkowo utrudniały to liczne historyczne brzemiona i spuścizny.

Dlatego też ustosunkowanie się do siebie w sposób wolny i nieuprzedzony nie było możliwe. Nasze spotkania od początku były wysyczone przeszłością. Przeżyliśmy ze sobą wiele momentów trudnych, obciążających, ale żadna przeszkoda nie była tak duża, jak pragnienie nie przerywania rozmowy i chęć coraz lepszego poznawania się.

Jednak, to nie indywidualne poznanie i dotarcie do siebie było naszym nadrzędnym celem. Chcieliśmy służyć ogółowi, kierując się celem społecznym, który byłby konsekwencją naszego zaangażowania w psychiatrię. Tak więc punktem wyjścia dla naszego działania jest przekonanie, że miejsce osób chorych psychicznie w społeczeństwie jest wyznacznikiem jego człowieczeństwa i poziomu cywilizacyjnego i że nic tak nie zagraża cywilizacji jak marginalizacja, izolacja, dyskryminacja i wreszcie zagłada człowieka. Takie niezbywalne prawdy towarzyszyły nam w rozmowach o reformie psychiatrii, o podstawowych prawach osób chorych psychicznie, o pracy i współdziałaniu w życiu społecznym oraz wielu innych społeczno-politycznych zagadnieniach.

Powitanie uczestników XIV Polsko – Niemieckiego Sympozjum Psychiatrycznego przez Przewodniczących Polsko – Niemieckiego Towarzystwa Zdrowia Psychicznego,

Zmiany społeczne, polityczne i gospodarcze jakie miały miejsce w Polsce i w Niemczech oraz w pozostałej części Europy stanowiły zawsze tło dla naszych dyskusji. Jest to nieuniknione, ponieważ psychiatria reaguje z wrażliwością na te zmiany. Było to konieczne, ponieważ nie wyobrażaliśmy sobie rozwoju psychiatrycznych idei bez refleksji nad tematami społecznymi.

Dlatego też konsekwentnie jako temat tegorocznego sympozjum wybraliśmy "Obcość i swojskość". Gdyż o obcych właśnie dyskutuje cała Europa w napiętych debatach. Są to dyskusje, które podejmują wiele trudnych i niejednokrotnie bolesnych tematów. Podejmują przede wszystkim problematykę migracji, uchodźców z uboższych części świata, którzy w Europie dobrobytu szukają schronienia i możliwości przeżycia. Chodzi też o osoby prześladowane politycznie, których trudna sytuacja znacznie się pogorszyła po rozpadzie bloku komunistycznego, o proces emancypacji zmarginalizowanych w naszym społeczeństwie grup będących konsekwencją likwidacji tradycyjnych instytucji nadzoru (szpitali psychiatrycznych) i związany z tym problem utraty bezpieczeństwa i wzrostu ambiwalentnych postaw. Stawiamy sobie pytanie, ile integracji jest w stanie dać z siebie nasze społeczeństwo lecz również ile integracji jest w stanie dać z siebie każdy z nas?

Miejsce, do którego zaprosiliśmy Państwa, symbolizuje w szczególny sposób to wszystko, o czym dotychczas powiedzieliśmy. Kiedyś był to wielokulturowy kosmos narodów i religii. Porządek ten rozpadł się poprzez krwawą wojnę, która toczyła się tutaj jeszcze długo jako wojna domowa, której wspomnienie po 85 latach jeszcze ciągle nie zanikło. Potem nastął krótki czas pokoju i próba wprowadzenia demokracji, które nie otrzymały jednak rzeczywistej szansy. To co wydarzyło się potem napełnia Niemców nieustającym wstydem. Po podboju Polski nastąpił terror i zbrodnie i wreszcie systematyczne mordowanie narodu, który wznosił ten okazały dom modlitwy, w którym się dzisiaj zgromadziliśmy. Nie możemy tu dzisiaj przebywać, bez przypomnienia sobie tych zdarzeń i bez ponoszenia za nie odpowiedzialności.

Po zakończeniu ostatniej wojny zostali tu osiedleni nowi ludzie, wypędzeni z zamieszkiwanych od wieków terenów Polski wschodniej. Niemcy, którzy również zamieszkiwali te tereny, zostali również przesiedleni lub wypędzeni na zachód, do Niemiec. Potem zamknięto granice. Tak więc przez pół wieku żyje się tutaj w cieniu granicy.

Psychiatria nauczyła nas, że to właśnie pogranicze pozostaje w centrum naszej uwagi. Może dlatego, że to co ludzkie w człowieku, to co dla niego istotne, dzieje się na granicach jego Ja. A jakże często droga wiedzie przez pogranicze do centrum. Dzisiaj, kiedy Polska wraz ze swoimi bałtyckimi sąsiadami znajduje się u progu wejścia do Unii Europejskiej, ta oto kresowa prowincja stała się jednym z centralnych europejskich regionów.

Kiedy padają granice, problemy niekoniecznie padają razem z nimi. Fakt, iż wolność i poszanowanie praw człowieka obowiązują coraz bardziej powszechnie i ponad istniejącymi granicami, nie rozwiązuje automatycznie istniejących sprzeczności i konfliktów. To jednak w dużym stopniu od nas zależy, czy ciekawość inności i poszanowanie inności będzie wystarczająco duże, aby stanowić dla nich przeciwwagę.

Wzajemne poszanowanie wymaga rezygnacji z posiadania jedynej racji i ograniczania wielu perspektyw do własnego poglądu. Dlatego też z tego miejsca, mówimy wspólnym głosem, że obecny projekt utworzenia „Centrum Wypędzonych” w Berlinie jest nie do pogodzenia ze staraniami o prawdziwy obraz przyswajanej przeszłości. Projekt ten instrumentalizuje ludzkie losy dla politycznych celów.

Naszym zadaniem jako członków Towarzystwa działającego na rzecz międzynarodowego porozumienia jest dociekanie i głoszenie prawdy i z tym związany jest zawsze głos Innego, dialog i prawo do sprzeciwu. Ufamy, że nasze sympozjum również w tym roku, wniesie istotny wkład w toczący się międzynarodowy dialog.

Szanowni Państwo,

To, że dzisiaj wieczorem spotykamy się wszyscy razem, zawdzięczamy ogromnej pracy i staraniom dużej ilości osób, które zajmowały się przez ostatnie miesiące organizacją naszego sympozjum. Przede wszystkim myślimy o Leszku Sagadynie i jego Komitecie organizacyjnym, który wykonał niezwykle i wspaniałą pracę. Szczególnie serdecznie dziękujemy osobom, które dbały o komunikację pomiędzy członkami naszego Towarzystwa w Polsce i w Niemczech oraz pomiędzy sekretariatami w Kolonii, Krakowie i w Suwałkach – a więc pani Friderike Fadljevic, Monice Machowskiej oraz do maja Beacie Babij. Życzymy nam wszystkim interesującego i pobudzającego do refleksji spotkania, aby nie opuściła nas odwaga do poruszania trudnych tematów i abyśmy mogli zabrać do domów część czarę tego miejsca.